

1. OD REDAKCJI

Obóz koncentracyjny Gross-Rosen, noszący oficjalną, a wielce mylącą nazwę, nadaną przez hitlerowców "Schutzhaftlager", to nie tylko obóz usytuowany w miejscowości Gross-Rosen, przy kamieniołomach, lecz także rozsiany niemal po wszystkich większych miastach Dolnego Śląska liczny zespół podobozów, podległych tej samej komendanturze SS. Podobozów tych, oddalonych od Gross-Rosen o kilkadziesiąt, a nawet ponad 150 km, było ponad 100. Liczebność przebywających tam więźniów wahała się od kilkuset do kilku tysięcy.

W latach 1943/45 do podobozów skierowano z Gross-Rosen około 120 000 więźniów. W tym stanie rzeczy obóz w Gross-Rosen w ostatnich miesiącach roku 1944, tj. po zakończeniu trwającej ciągle rozbudowy, mogący pomieścić jedynie kilka tysięcy więźniów, stawał się niejako jednym z etapów dla większości uwięzionych, których skierowano do jego filii.

Zasadniczym zadaniem tych filii było wykorzystanie do maksimum niewolniczej siły roboczej więźniów przez niemiecki przemysł zbrojeniowy. Jednocześnie zaś głód, a także liczne inne niedostatki z zakresu elementarnych warunków umożliwiających przetrwanie, także nieustające morderstwa, jakich SS dopuszczało się na więźniach, powodowały stałe zmniejszanie się liczby potencjalnych i rzeczywistych przeciwników III Rzeszy.

Podobozy Gross-Rosen nie doczekały się dotąd opracowań historycznych, ani publikacji, które przekazałyby istotną prawdę o nich, a nade wszystko rzeczywisty fakt wskazujący, że w podobozach ludzie żyli i cierpieli w warunkach niejednokrotnie bardziej tragicznych, niż w obozie głównym. Wysiłki byłych więźniów Gross-Rosen zmierzają do wypełnienia tej luki. Wysiłki te są tym trudniejsze, że zostały podjęte w wiele lat po zakończeniu wojny, kiedy ilość świadków zdarzeń z tamtego okresu, naturalnym biegiem losu, uległa znacznemu zmniejszeniu.

Opracowanie niniejsze stanowi tylko część tego co można by i trzeba napisać. Wybraliśmy je z materiałów zebranych w archiwum naszego środowiska. Liczymy, że znajdzie ono oddźwięk wśród Kolegów, od których oczekujemy uwag, uzupełnień, własnych wspomnień.

Zespół redakcyjny

Grudzień 1982 r.